

ROMAN DZWONKOWSKI SAC

W rozwoju Kościoła ważnym jest, by respektować tożsamość religijną i narodową różnych elementów etnicznych kraju.

Papież Jan Paweł II, Do biskupów Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego z Ukrainy, Rzym 25 III 1999.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE W KOŚCIELE KATOLICKIM. BIAŁORUŚ I UKRAINA

Mniejszości narodowe i grupy etniczne są trwałym elementem struktury narodowościowej we współczesnych państwach. Określenia te często używane są zamiennie, lecz należy je rozróżniać. Grupy etniczne mają rodowód emigracyjny, jak na przykład irlandzka, polska, włoska, żydowska itp. w USA lub gdzie indziej. Natomiast mniejszości narodowe powstają w wyniku zmiany granic politycznych i mają charakter autochtoniczny. Część dawnej większości z dnia na dzień i bez opuszczania swojej ojczyzny może się stać mniejszością na skutek wyznaczenia nowej granicy między sąsiadującymi ze sobą państwami. Najważniejsze cechy mniejszości narodowych są następujące: są to grupy osób należących do rdzennych mieszkańców państwa rządzonego przez większość innego narodu; powstały one w wyniku zmiany granic politycznych; posiadają poczucie wspólnoty, własne cechy etniczne, językowe, religijne i kulturowe odmienne od większości i pragną je zachować. Posiadają też zwykle obywatelstwo państwa, które zamieszkują. Przykładem mogą tu być polskie mniejszości narodowe na Białorusi, Ukrainie, na Łotwie i na Litwie, a w Polsce mniejszości: ukraińska, białoruska i litewska i inne.

Formułowane już w okresie międzywojennym ustawodawstwo dotyczące mniejszości narodowych, zostało w drugiej połowie XX wieku bardzo rozwinięte i oparte na porozumieniach międzynarodowych¹. Jego celem jest ochrona ich praw i tożsamości. Podstawowym aktem prawnomiędzynarodowym o zasięgu ogólnoświatowym, który określa prawa osób należących do mniejszości narodowych i grup etnicznych, jest Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r. W latach dziewięćdziesiątych powstały inne, bardziej szczegółowe akty prawne o podobnym charakterze². Najważniejszy z nich, Dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w Sprawie Ludzkiego Wymiaru Konferencji Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie, z 29 lipca 1991 r., stwierdza m.in.: „Sprawa mniejszości narodowych oraz wypełniania międzynarodowych porozumień i zobowiązań co do praw członków mniejszości narodowych jest uzasadnionym problemem międzynarodowym i tym samym nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą państwa”. Wszystkie akty zawierają gwarancje wolności religijnej. Spośród całego szeregu tego rodzaju aktów najbardziej znana jest Europejska Konwencja Praw Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Polska ratyfikowała ją w 1999 r. i swoim mniejszościom narodowym, liczącym obecnie od 3 do 4% ogółu ludności, zapewnia wysokie standardy ochrony ich praw, wykraczające poza dyrektywy Unii Europejskiej. Jest ona np. jedynym krajem w Europie, w którym obowiązuje obniżony próg wyborczy dla mniejszości narodowych na całym terytorium kraju, podczas gdy np. we Włoszech czy w Niemczech ograniczony on jest do obszaru jej zamieszkania. Poczynając od 1991 r., Polska podpisała „Traktaty o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z sąsiednimi państwami ościennymi (z wyjątkiem Niemiec), regulujące prawa polskich mniejszości narodowych w tych państwach i prawa zamieszkujących w Polsce mniejszości³. Dla przykładu można przytoczyć art. 15 z Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś, który zawiera gwarancje praw dotyczących języka ojczystego, prawa do tworzenia organizacji i oświaty etnicznej, życia religijnego, prasy i innych.

¹ G. J a n u s z, P. B a j d a, *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 2000.

² Np. Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych. Zob. tamże.

³ Były to: Traktat z Republiką Federalną Niemiec (17 VI 1991); Układ z Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną (6 X 1991); Układ z Węgrami (6 X 1991); Traktat z Ukrainą (18 V 1992); Traktat z Federacją Rosyjską (22 V 1992); Traktat z Republiką Białoruś (23 VI 1992), Traktat z Republiką Łotewską ((1 VII 1992); Traktat z Republiką Estońską (2 VII 1992); Traktat z Republiką Litewską (26 IV 1994).

Artykuł 15. Umawiające się Strony gwarantują, że osoby wymienione w artykule 14 maja⁴ w szczególności prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do:

– swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym, dostępu do informacji w tym języku, jej rozpowszechniania i wymiany, a także używania swych imion i nazwisk w brzmieniu przyjętym dla języka ojczystego;

– zakładania i utrzymywania własnych instytucji, organizacji lub stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i innych, które mogą ubiegać się o dobrowolną pomoc finansową lub inną, jak również o pomoc państwową, zgodnie z prawem krajowym korzystać z dostępu do środków masowego przekazu, a także uczestniczyć w działalności międzynarodowych organizacji pozarządowych;

– wyznawania i praktykowania swojej religii, w tym nabywania i wykorzystywania materiałów religijnych oraz prowadzenia oświatowej działalności religijnej w języku ojczystym;

– ustanawiania i utrzymywania niezakłóconych kontaktów między sobą na terytorium swego państwa, jak również kontaktów poprzez granice z obywatelami innych państw, z którymi łączą je wspólne pochodzenie etniczne lub narodowe, dziedzictwo kulturalne lub przekonania religijne;

– korzystania ze środków prawnych, przewidzianych ustawodawstwem wewnętrznym państwa zamieszkania dla urzeczywistnienia i ochrony swych praw.

Analogiczne artykuły zawarte są w innych umowach i traktatach tego rodzaju zawartych przez Polskę.

I. NAUCZANIE KOŚCIOŁA

Nauczanie i ustawodawstwo Kościoła dotyczące duszpasterstwa grup etnicznych i mniejszości narodowych powstało już w czasach starożytnych⁵. W ostatnim okresie, w związku z milionami migrantów we wszystkich niemal krajach świata i coraz silniejszym dążeniem mniejszości narodowych do zachowania własnej tożsamości, ogromnie się wzbogaciło⁶. Ważne miejsce zajmuje w nim nauczanie papieża Jana Pawła II. Wśród jego wypowiedzi na ten

⁴ Chodzi o osoby należące do polskiej mniejszości narodowej na Białorusi i białoruskiej w Polsce.

⁵ Por. J. B a k a l a r z, *Misjonarz migrantów w prawodawstwie powszechnym Kościoła*, Poznań 1992, s. 19-24.

⁶ Doskonałym kompendium nauczania Magisterium Kościoła dotyczącego mniejszości narodowych jest praca ks. Norberta Wonsa pt. *Autonomia mniejszości narodowych w Europie w świetle nauczania społecznego Kościoła*, Opole 2005.

temat wyróżnia się Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju z 8 grudnia 1988 r. zatytułowane *Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju*⁷. Wskazuje ono zarówno prawa, jak i obowiązki mniejszości. Na pierwszym miejscu papież wymienia prawo do istnienia i zachowania własnej kultury (n. 6, 7). Różne jej przejawy, a przede wszystkim język, są bowiem środkiem ewangelizacji.

Przekaz wiary i formy jej zewnętrznej ekspresji opierają się na konkretnej kulturze, która ma zawsze charakter etniczny. Dlatego jednym z najważniejszych postulatów i zadań duszpasterstwa w warunkach zróżnicowania etnicznego jest szacunek dla kultury poszczególnych grup narodowych należących do Kościoła. Dążenie do jej likwidowania jest zaprzeczeniem jego misji, działaniem antyewangelizacyjnym i zaprzeczeniem praw człowieka. Starą kościelną zasadą w tej dziedzinie jest *unum e pluribus*. Zasady te, ze wskazaniem na rolę biskupów i kapłanów w terenie, rozwinęła Konferencja Biskupów z Diecezji Europejskich, w których istnieją mniejszości narodowe, jaka miała miejsce 18-22 X 1992 w Bressanone w Tyrolu w Austrii⁸.

Istotną cechą Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego jest jego uniwersalizm, to znaczy otwartość na wszystkie narodowości. Ponieważ jednak każda z nich posiada własną kulturę i język, z której Kościół musi korzystać, powstaje trudny w praktyce problem uzgadniania zasady uniwersalizmu z prawem poszczególnych narodowości i grup etnicznych do ich własnej kultury i języka w Kościele. Na tym tle rozwinęło się wspomniane wcześniej nauczanie Kościoła.

II. UWARUNKOWANIA EWANGELIZACJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA PRZYKŁADZIE BIAŁORUSI I UKRAINY

Najważniejsze uwarunkowania ewangelizacji polskich mniejszości narodowych na Białorusi i na Ukrainie to przynależność narodowa wiernych, problem języka w kościołach, formacja duszpasterzy i czynnik państwowo-polityczny.

1. Przynależność narodowa wiernych na Białorusi i Ukrainie

Zdarza się, że mniejszości narodowe lub grupy etniczne są większością w lokalnym Kościele katolickim. W Szwecji katolicy należący do kilku naj-

⁷ „L'Osservatore Romano” 1988, nr 12.

⁸ W o n s, *Autonomia mniejszości narodowych w Europie*, s. 238-239.

ważniejszych grup etnicznych, w tym Polaków, są liczniejsi niż katolicy narodowości szwedzkiej⁹. W Kościele katolickim obrządku łacińskiego na Białorusi i na Ukrainie zdecydowaną większość wiernych stanowią polskie mniejszości narodowe. W pierwszym z tych krajów przeciętnie 63% identyfikuje się z narodowością polską, lecz na Grodzieńszczyźnie odsetek ten wynosi ponad 80%¹⁰. Niekiedy, np. na Grodzieńszczyźnie i na Ukrainie przy granicy z Polską, spotyka się parafie niemal w 100% polskie. W tym ostatnim kraju 71% katolików uważa się za osoby polskiej narodowości¹¹. Wszędzie jednak ogromna ich większość przyznaje się do polskiego pochodzenia. Rosnąca szybko liczba katolików narodowości białoruskiej i ukraińskiej jest rezultatem wynarodowienia Polaków, będącego wynikiem bezwzględnej presji asymilacyjnej wobec nich w czasach ZSRS¹², braku oświaty w języku polskim oraz małżeństw narodowościowo mieszanych. Na tym tle istnieją skomplikowane i delikatne problemy duszpasterskie.

Jak wspomniano, ludność polska stanowiąca mniejszości narodowe na Białorusi i Ukrainie jest tam jednocześnie większością w miejscowym Kościele. Nowe języki narodowe, białoruski i ukraiński, wprowadzone do liturgii i duszpasterstwa po 1991 r., są językami ojczystymi narodowej większości, ale zarazem niewielkiej mniejszości wiernych. W wypadku Białorusi literacki język białoruski stosowany w liturgii, nie jest językiem używanym przez ludność białoruską i inną na co dzień i pozostaje dla niej w kościele językiem zupełnie nowym. Posługuje się ona bowiem na co dzień na wsi tzw. językiem prostym, czyli gwarą białoruską, a w miastach językiem rosyjskim. Język polski w liturgii, którego oczekują wierni w zachodniej części Białorusi, też bardzo często nie jest językiem życia codziennego, lecz zdecydowanie oczekuje go i żąda jego używania w kościele ludność polska. Natomiast we wschodniej części tego kraju, należącej w okresie międzywojennym do ZSRS, jest on praktycznie nieznanym. Wskazuje to na złożoną sytuację Kościoła w tym kraju. Podobne problemy występują i na Ukrainie.

⁹ B. K u r o w s k i, *Polacy w Kościele katolickim w Szwecji*, „Studia Polonijne” 13(2000), s. 253-254.

¹⁰ R. D z w o n k o w s k i SAC, O. G o r b a n i u k, J. G o r b a n i u k, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego*, Lublin 2004, s. 116, 123.

¹¹ R. D z w o n k o w s k i SAC, O. G o r b a n i u k, J. G o r b a n i u k, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie wobec języka polskiego*, Lublin 2001, s. 95.

¹² M. I w a n o w, *Polacy w Związku Radzieckim 1917-1990*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSSR*, red. E. Walewander, Lublin 1991, s. 53-84.

Liczba katolików obrządku zachodniego na Białorusi oceniana bywa na ok. 1,5 miliona¹³. Jeśli, jak wspomniano, większość ich nadal utożsamia się z narodowością polską, to jednak ma ona bardzo różną postać i różne stopnie. Zaliczają się do niej osoby o zdecydowanie polskiej świadomości narodowej i posiadające odpowiedni zapis w paszporcie; następnie ci, którzy mają w nim, wbrew własnej woli, wpis narodowości białoruskiej, lecz równie zdecydowanie uważają się za Polaków i znają język polski lub go nie znają, lecz czują się Polakami, oraz tacy, którzy za Polaków uważają się ze względu na swoje wyznanie katolickie. Bywają oni określanii jako „kościelni Polacy”¹⁴. Tak więc pojęcie i określenie „Polak” ma na Białorusi różne znaczenie. Prof. Ewa Nowicka mówi tu o „polskości stopniowalnej”¹⁵. Decydującą rolę odegrał tu fakt, że pokolenie urodzone w latach 1933-1980 było całkowicie odizolowane od kultury polskiej i w ogromnej większości utraciło znajomość języka polskiego. Jednakże asymilacja językowa, to znaczy utrata języka ojczystego, nie oznacza jeszcze asymilacji narodowej, choć jej bardzo sprzyja. Dwa pokolenia Polaków nie miało żadnego dostępu do szkolnictwa polskiego, a jednocześnie było usilnie rusyfikowane, białorutenizowane i ukrajinizowane. W wyniku tych procesów społeczności katolickie stają się coraz częściej w tych krajach narodowościowo zróżnicowane.

Obecna Białoruś dzieli się bardzo wyraźnie na dwie, znacznie różniące pod względem poziomu religijnego, wyznaniowego, kulturowego i ekonomicznego części: zachodnią, którą tworzą ziemie należące w okresie międzywojennym do II RP, oraz wschodnią, pozostającą w tym czasie w ZSRS. W pierwszej istnieją liczne skupiska ludności katolickiej i polskiej. Ich religijność jest tu bez porównania wyższa niż we wschodniej części kraju¹⁶. W tej ostatniej

¹³ Premier Białorusi Wiaczesław Kiebicz w czasie spotkania w Rzymie z papieżem Janem Pawłem II, w kwietniu 1992 r., stwierdził, że przemawia w imieniu 2 milionów wiernych Kościoła katolickiego w jego kraju. „Gość Niedzielny” z 26 IV 1992.

¹⁴ I. K a b z i ń s k a, *Wśród „kościelnych Polaków”. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999.

¹⁵ E. N o w i c k a, *Polacy czy cudzoziemcy. Polacy za wschodnią granicą*, Kraków: Nomos 2000, s. 21-22.

¹⁶ Badania przeprowadzone na Białorusi w 2001 r. wskazują, że jeśli w obwodzie grodzieńskim tylko 10,4% nie chodzi do kościoła, to w obwodach mohylewskim i witebskim aż 36,2% i 43,6%. Komunię św. w obwodzie grodzieńskim przyjmuje 52,8%, a w brzeskim 56,2%. Natomiast w mohylewskim tylko 14,4%, a w witebskim 10,5%. Proporcje co do innych danych dotyczących życia religijnego w obwodach zachodnich i wschodnich Białorusi są podobne. Dane te obejmują zapewne katolików i prawosławnych. Por. J. M. B a b o s o w, *Socjodinamika konfesjonalnej aktywności w Białorusi na rubieżu tysiacleczi*, w: *Etnosocjalnie i kondesjonalnie processi w transformirujuszczemiasia obszczestwe*, czast' 1, red. U. D. Rosenfeld, Grodno 2001, s. 5.

społeczności katolickie mają już charakter narodowościowo przede wszystkim białoruski, szczególnie gdy chodzi o młode pokolenie katolików, a językowo rosyjski. W stolicy Białorusi, Mińsku, liczącej dwa miliony mieszkańców, liczba katolików oceniana jest na znacznie ponad 300 tys. osób. Przybyli oni tu po II wojnie światowej z obwodów zachodnich obecnej Białorusi, to znaczy z terenów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Ich religijność i mentalność jest typowa dla mieszkańców tych terenów¹⁷.

Na Ukrainie liczbę katolików obrządku łacińskiego określa się na ponad pół miliona. W przeciwieństwie do Białorusi ich najliczniejsze skupiska istnieją za przedwojenną granicą Polski, w diecezjach żytomierskiej i kamienieckiej. Przed Zbruczem, to znaczy na terenach przed II wojną światową należących do Polski, w wyniku znanych, tragicznych dla Polaków działań nacjonalistycznych sił ukraińskich, pozostała jedynie diaspora polska. Przynależność narodowa wiernych jest podobna jak i na Białorusi, z tą różnicą, że – jak wspomniano – w wyższym stopniu niż w tym kraju utożsamiają się oni z polskością.

Aż do czasów „pierestrojki”, to znaczy do końca lat osiemdziesiątych, nie ujawniali się katolicy narodowości białoruskiej i ukraińskiej. W opinii władz to Polacy podjęli wówczas, z niezwykłą determinacją i uporem, walkę o odzyskanie kościołów, rejestrację parafii i pozyskanie dla nich kapłanów. Ich zasługą była obrona kościołów i zachowanie wiary w czasach prześladowań. Istnienie i obecność katolików Białorusinów i katolików Ukraińców w Kościele stała się widoczna na dobre dopiero po rozwiązaniu się ZSRS i po powstaniu Republik Białorusi i Ukrainy. W pierwszym okresie duszpasterze w swojej pracy nad odrodzeniem religijnym, odbudową kościołów i struktur parafialnych, a szczególnie nad odkryciem dawnych społeczności katolickich i wiernych żyjących w diasporze za dawną granicą wschodnią i na terenach wschodnich wspomnianych krajów, nawiązywali do polskiej narodowości wiernych. Spotykało się to zawsze z ich żywą i niezwykle pozytywną reakcją. Dość szybko jednak, pod wpływem postawy duszpasterzy przybyłych z Polski, uległo to zmianie¹⁸.

¹⁷ Zdaniem miejscowych biskupów potrzeba tu co najmniej 40 nowych parafii. W 2008 r. arcybiskup mińsko-mohylewski, Tadeusz Kondrusiewicz, uzyskał zgodę władz na utworzenie sześciu parafii.

¹⁸ Zwrócił na to uwagę jeden z dziennikarzy polskich na Ukrainie, pisząc: „Gdy Kościół na Ukrainie bardziej twardo stanął na nogach, kapłani z Polski zaczęli z dystansem ustosunkowywać się do Polaków”. Por. E. T u z ó w - L u b a ń s k i, *Czy trudno być Polakiem w Kościele*, „Dziennik Kijowski” 1999, nr 3(106).

2. Problem języka

Język ojczysty wiernych ma w ich duszpasterstwie zasadnicze znaczenie. Jest im bowiem psychologicznie najbliższy i z tego tytułu określany jest jako „język serca”. Można go nazwać także kluczem do duszy danego narodu. Dlatego też jest on najlepszym środkiem w przekazywaniu wartości religijnych. Jego posiadanie w kościele ma także dla zachowania tożsamości danej grupy etnicznej zasadnicze znaczenie i z tego względu stara się ona zawsze o jego zachowanie. Należy to do praw człowieka. Zwraca na to uwagę nauczanie Kościoła i papież Jan Paweł II.

Wprowadzenie do liturgii zamiast odwiecznej łaciny języka polskiego, a niebawem białoruskiego, ukraińskiego, niekiedy rosyjskiego, było przełomem o znaczeniu historycznym. Zapoczątkowało też zmianę stereotypu utożsamiającego Kościół katolicki obrządku zachodniego z polskością i Polakami oraz jego depolonizację w liturgii we wspomnianych krajach. Kulturowo i językowo polski charakter tego Kościoła w ubiegłych wiekach wynikał stąd, że ogromna większość jego wiernych była narodowości polskiej. Wprowadzenie nowych języków ukazało jego ponadnarodowy charakter, lecz pociągnęło za sobą ograniczenie, a na niektórych terenach częściową lub całkowitą eliminację języka polskiego z liturgii, rzekomo już zbędnego lub nawet utrudniającego duszpasterstwo. Tego rodzaju opinie były dla ludności polskiej niezwykle bolesne i spotkały się z jej negatywną reakcją.

Badania przeprowadzone na Ukrainie w 2000 r. na temat postaw katolików obrządku łacińskiego wobec języka polskiego w kościołach na reprezentatywnej próbie 55 parafii w czterech diecezjach (ponad 10%) i 1300 osób wskazują, że dla wielkiej liczby respondentów wprowadzanie do liturgii języka ukraińskiego było zjawiskiem trudnym do zrozumienia i do zaakceptowania. Toteż wywołało niepokój, wielkie emocje i dezorientację¹⁹. Podobnie było na Białorusi²⁰. Należy podkreślić, że skargi, a niekiedy zbiorowe protesty, dotyczyły nie samego faktu wprowadzania nowych języków do liturgii, lecz jedynie sposobu i formy, w jakiej się to dokonywało. Płynęły one z tych parafii, w których duszpasterze wprowadzali te języki w sposób nieoczekiwany, bez przygotowania duszpasterskiego, w sposób niebiorący pod uwagę uczuć i opinii parafian, likwidując język polski lub zapowiadając całkowite

¹⁹ Ich wyniki zostały przedstawione w publikacji: D z w o n k o w s k i, O. G o r b a n i u k, J. G o r b a n i u k, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie*.

²⁰ D z w o n k o w s k i, O. G o r b a n i u k, J. G o r b a n i u k, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi*.

jego wyeliminowanie z liturgii. Niekiedy, co prawda wyjątkowo, podawano bulwersujące wiernych uzasadnienie, że język polski jest zbędny, ponieważ na Białorusi nie ma już Polaków²¹.

Skargi i petycje kierowane były do miejscowych biskupów ordynariuszy. Jedna z nich, wysłana 4 stycznia 1994 r. przez parafian z Lidy (z parafii Lida-Słobódka) do ordynariusza diecezji grodzieńskiej, bpa Aleksandra Kaszkiewiczza, spowodowana została postawą miejscowego duszpasterza narodowości białoruskiej, zmierzającego do szybkiej i całkowitej białorutenizacji liturgii. Końcowy jej fragment wyrażał pewne problemy ogólne, dotyczące także innych parafii i sugerował pewne rozwiązania praktyczne. Zostały one później przyjęte w skali całego kraju:

Jeżeli Białorusini-katolicy pragną mieć osobne Msze święte w języku białoruskim, podobnież i katechizację, pisali parafianie z Lidy, nikt im tego nie odmawia, ale dlaczego nam, Polakom to się narzuca. Pragniemy, by osobna była liturgia w języku polskim, a osobna w białoruskim czy rosyjskim – osobna, a nie naszym kosztem. Do tego dochodzi problem, że wielu księży nie zna nawet dobrze białoruskiego lub rosyjskiego i gdy usiłuje odprawiać Msze św. w tych językach, to wtedy już nikt nic nie rozumie, zwłaszcza że w trakcie jednej Mszy św. używa się trzech języków naraz i żadnego poprawnie²².

Niektóre problemy poruszone w powyższej wypowiedzi zostały formalnie rozwiązane dzięki decyzji Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi. Wydała ona bowiem polecenie, by we wszystkich kościołach w niedzielę i święta odprawiana była jako minimum jedna msza św. w języku polskim i białorus-

²¹ W. L a u d a ń s k i, *O języku w kościołach raz jeszcze*, „Głos znad Niemna” 1994, nr 16(102); *Byliśmy przedstawicielami najniższej kasty – Polakami*, „Głos znad Niemna” 1995, nr 4(142).

²² List w zbiorach własnych autora. Wyjątkowym wypadkiem była par. Wiszniewo, rejon Wołożyn w obwodzie mińskim, gdzie w ciągu 30 lat miejscowy duszpasterz narodowości białoruskiej, ks. Włodzimierz Czerniawski MIC, nie uznawał prawa wiernych do publicznej modlitwy w kościele po polsku. W zbiorowym liście z 4 września 2000 r., skierowanym do kard. Kazimierza Świątka, ordynariusza archidiecezji mińsko-mohylewskiej, i jego sufragana Kiryła Klimowicza, pisali m.in. „Zwracamy się z gorącą prośbą o przywrócenie nam prawa modlitwy w języku ojczystym – polskim na równi z katolikami białoruskojęzycznymi w naszej parafii [...] Jesteśmy nadal pozbawieni prawa do modlitwy w języku polskim [...] obecność życzliwego kapłana z innej parafii, nawet raz w tygodniu w naszym kościele odmieni nasze życie religijne, ożywi nadzieję, umocni wiarę, złagodzi ciężar władzy Ks. W. C.” Kopia listu w posiadaniu autora. Bardzo charakterystyczne jest domaganie się przez Polaków takich samych praw w kościele, jakie mają Białorusini.

kim. Natomiast liczba nabożeństw w tym lub innym języku powinna zależeć od liczby parafian znających język polski czy białoruski²³.

Nadal jednak kwestią sporną pozostaje w wielu wypadkach sprawa języka nabożeństw i katechizacji dla dzieci i młodzieży. Znaczna część rodziców niepokoi się używaniem w tym wypadku jedynie języka białoruskiego lub ukraińskiego i zgłaszają oni swoje zastrzeżenia. Tymczasem zdaniem duszpasterzy używanie tego języka jest w tym wypadku konieczne, gdyż dzieci i młodzież nie znają języka polskiego, a kościoły nie są od jego nauczania i podtrzymywania narodowości polskiej. Jest to bowiem, ich zdaniem, domena szkoły polskiej a nie kościoła. Zdaniem rodziców z kolei nie chodzi o nauczanie języka polskiego, lecz jedynie o liturgię dla ich dzieci w tym języku, bez której dzieci utracą ostatnią już często formę kontaktu z polskością i nie poznają języka polskiego²⁴. W odpowiedzi na opinie duszpasterzy, że jeśli kościół nie jest od podtrzymywania narodowości polskiej, rodzice dzieci zwracają uwagę, że nie jest też od zmieniania jej na inną, za pomocą nowego języka w kościele. Problem ten pozostaje nierozwiązany.

Interesującym źródłem, pozwalającym poznać opinie i odczucia wiernych dotyczące różnych języków w kościołach na Białorusi i Ukrainie oraz sposób wprowadzania nowych języków do liturgii, mogą być artykuły i listy do redakcji publikowane od początku lat dziewięćdziesiątych w polskich czasopismach ukazujących się w tych krajach. Na Białorusi ukazywały się one głównie w tygodniku „Głos znad Niemna”, wydawanym w Grodnie przez Związek Polaków na Białorusi²⁵, a na Ukrainie w miesięczniku „Dziennik Kijowski”²⁶.

²³ Kard. K. Ś w i ą t e k, *Perspektywy chrześcijaństwa w niepodległych państwach dawnego pogranicza*, w: *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej*, red. S. Wilk, Lublin: Wydawnictwo KUL 2003, s. 604.

²⁴ Typowa jest pod tym względem wypowiedź 75-letniej Polki z parafii pod Kamieńcem Podolskim, w której wyeliminowano z liturgii język polski: „Ludzie zapominają swój język, a nasze dzieci i wnukowie już wcale nie będą go znały. Tak nie wolno, to bardzo boli. Dzieci nasze teraz uczone, mają polską szkołę, trzeba, żeby znały swoje korzenie. U nas starsi i młodzi wszyscy chcą po polsku. Trzeba pisać, domagać się u wyższego duchowieństwa, żeby nam pozwolili modlić się po naszemu, po polsku. Księża, wy przeciwie z Polski! Czemu swoją mowę pod nogi rzucacie? Nawet już nasi biskupi zwracają się przez radio «Kredo» po ukraińsku «Sława Isusu Chrystu», lecz adres podają ulica «Kościelna» — to znaczy, że ukraińskie władze nic nie mają przeciwko polskiemu językowi w kościele”. D z w o n k o w s k i, O. G o r b a n i u k, J. G o r b a n i u k, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie*, s. 5.

²⁵ Nie wymieniam ich ze względu na dużą liczbę tego rodzaju wypowiedzi na przestrzeni kilku lat.

²⁶ „Dziennik Kijowski”: 1997, nr 5(60); 1997, nr 9(61); 1999, nr 3(106); 1999, nr 9(112); 1999, nr 11 (114); 1999, nr 13 (116); 1999, nr 20(123); 1999, nr 23(126); 2001, nr 14(165).

Warto przytoczyć opinię biskupa pomocniczego z diecezji zytomierskiej, ks. Stanisława Szyrokoradiuka. Mówiąc o tej kategorii wiernych, która dopiero po „pieriestrojce” pojawiła się w kościołach i opowiada się za mszą św. w języku ukraińskim²⁷, stwierdził on: „Jestem przeciwko temu, żeby wykreślać polski język w liturgii na Ukrainie. Przecież polski język wspierał naszą wiarę na Ukrainie, ale kwestia polega na tym, czy ksiądz ma podtrzymywać tę wiarę katolicką w liturgii polskiej, czy wierni. Kler katolicki musi przystosować się do tych ludzi, którzy chodzą do kościoła”²⁸. W dyskusjach na temat języka w kościele wysuwany jest niekiedy argument, że dla ludzi prawdziwie wierzących język nie powinien mieć znaczenia. Jest on całkowicie oderwany od rzeczywistości.

Metropolita mińsko-mohylewski kard. Kazimierz Świątek w wypowiedzi na Międzynarodowym Kongresie na temat „Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej”, zorganizowanym przez Katolicki Uniwersytet Lubelski w dniach 24-26 września 2002 r., wyraził opinię, w związku z problemem języka polskiego w kościołach, która powinna wywołać najwyższe zainteresowanie strony polskiej: „Jeżeli właściwe czynniki polskie nie okażą bardziej efektywnych działań w propagowaniu języka polskiego na Białorusi, to samodzielny Kościół na tych terenach stopniowo przybierze oblicze białoruskie”²⁹. Wiele wskazuje na to, że opinia ta jest zapowiedzią historycznego dramatu, jaki oczekuje Polaków na Białorusi. Nauczanie języka polskiego, poza dwoma szkołami polskimi w tym kraju, pozostającymi w bardzo trudnej sytuacji, odbywa się w formie fakultatywnej, a więc bardzo niekompletnej, a liczba szkolnych punktów tego rodzaju nauczania jest znikoma.

W okresie szczególnego nacisku władz białoruskich na wprowadzanie do kościołów języka białoruskiego Związek Polaków na Białorusi sformułował w 1992 r. trafne zasady rozwiązywania konfliktów w tym względzie: „Na Białorusi są Polacy. Mają oni prawo modlić się do Boga w języku ojczystym. Takie samo prawo mają do języka białoruskiego parafianie Białorusini. Prawo wyboru języka należy wyłącznie do wiernych, a nie do osób z zewnątrz.

²⁷ Jest to głównie ta kategoria wiernych z rodzin katolickich i polskich, która w okresie władzy sowieckiej nie uczestniczyła w życiu religijnym w kościele i utraciła znajomość języka polskiego oraz liturgii w tym języku.

²⁸ *Zmartwychwstanie z bezbożnego życia*. Z biskupem pomocniczym diecezji zytomierskiej Stanisławem Szyrokoradiukiem rozmawia Eugeniusz Tuzow-Lubański. „Dziennik Kijowski” 1995, nr 4(23), s. 4.

²⁹ Tamże.

Powyższe zasady powinny być respektowane przez Kościół i państwo, zainteresowane osoby i instytucje”³⁰.

Sytuacja na Ukrainie jest znacznie trudniejsza. Nie było tu decyzji podobnej do tej, jaką wydali biskupi katoliccy na Białorusi co do minimalnego wymiaru liturgii w obydwu językach w każdym kościele. Dlatego problem języka polskiego w kościołach i sprawa arbitralnych decyzji niektórych duszpasterzy w odniesieniu do tej kwestii wielokrotnie powracała w ciągu ubiegłych lat.

Proponowana kompensacja braku języka polskiego w liturgii przez jego naukę w szkole jest także powodem zasadniczych wątpliwości i niepokoju wiernych narodowości polskiej. Jest on uzasadniony. Historia mniejszości narodowych pokazuje bowiem, że życie religijne i kościoły w sposób najbardziej efektywny pozwalają zachować język ojczysty, tradycje narodowe i obyczajowość. Nauka szkolna pozbawiona najgłębszej motywacji wewnętrznej, jaką jest zwracanie się w modlitwie do Boga w ojczystym języku, będzie dawała bardzo ograniczone rezultaty, zupełnie nieporównywalne z tymi, jakie przynosiła obecność tego języka w kościele. Polskość bez religijnego oparcia w ojczystym języku w kościele traci swoje najgłębsze oparcie, przestaje być emocjonalną wartością i może być traktowana instrumentalnie.

Polacy na Ukrainie nie byli w stanie sformułować i przedstawić swoich praw i postulatów dotyczących języka polskiego w kościele, jak na Białorusi. Wpłynął na to przede wszystkim brak inteligencji polskiej. Dużą rolę odegrał tu ogromny autorytet duszpasterza, wywodzący się z czasów prześladowań duchowieństwa katolickiego przez władze sowieckie przed II wojną światową i w latach powojennych. Jego uznanie nie pozwalało wiernym na stanowcze i publiczne kwestionowanie nawet bolesnych dla nich decyzji duszpasterza dotyczących nowego języka w liturgii, wprowadzanego bez jakiegokolwiek konsultacji z nimi. Pewna ich część, w duchu uznania wyższości i kompetencji księży w sprawach kościelnych³¹, starała się je zrozumieć wbrew przeżywanym uczuciom zawodu i przykrości. Wyniki wspomnianych wyżej badań pokazują, że dla starszego i najbardziej dla zachowania wiary zasłużonego pokolenia, sposób eliminowania języka polskiego był i jest niezwykle bolesny i ma negatywny wpływ na jego życie religijne. Powinien być on oceniany

³⁰ „Głos znad Niemna” 1992, nr 17, s. 9.

³¹ Niektórzy respondenci wyrażali to zdaniem: „Przeciwko księdza nie pójdziesz”.

w świetle wskazań Kościoła dotyczących respektowania tożsamości religijnej i narodowej różnych grup etnicznych kraju³².

Na Białorusi problem języka polskiego w kościołach ma obecnie znaczenie tylko w zachodnich jej obwodach, ze względu na istniejące tam parafie o polskim charakterze etnicznym. Na wschodzie kraju, która w okresie międzywojennym była w ZSRS, problem ten obecnie przestał już w zasadzie istnieć ze względu na wspomnianą już rusyfikację lub białorutenizację językową tamtejszych katolików.

Należy zwrócić uwagę na zupełnie szczególną i niezwykłą rolę, jaką odgrywa obecnie język białoruski w kościołach na terenie tego kraju, gdy chodzi o kulturę i białoruską świadomość narodową. Staje się ona szczególnie ważna wobec daleko posuniętego procesu rusyfikacji. Język białoruski ma wprawdzie status języka urzędowego na równi z rosyjskim, lecz Białoruś w przytłaczającej mierze stała się już rosyjskojęzyczna. Jeśli na wsi w życiu codziennym powszechnie panuje tzw. język prosty, zresztą w różnych odmianach, to w miastach używany jest język rosyjski. Panuje on także w duszpasterstwie Cerkwi prawosławnej. W tej sytuacji kościoły katolickie obrządku łacińskiego na terenie całego kraju w liczbie kilkuset, w których na co dzień i od święta rozbrzmiewa w liturgii język białoruski, są zjawiskiem niezwykłym, stanowią jego najważniejsze ośrodki i są najbardziej skutecznymi jego promotorami. To dzięki nim ma on najszerszy z możliwych zasięg społeczny i największy wpływ psychologiczny. Tym bardziej że przez wprowadzenie go do świątyń dokonała się jego niezwykła nobilitacja. Tłumaczenia na język białoruski tekstów liturgicznych wymagające tworzenia zupełnie nowej terminologii teologicznej, filozoficznej i religijnej w tym języku, są dla Białorusi cennym czynnikiem kulturotwórczym. W obecnej sytuacji tego kraju to Kościół katolicki obrządku łacińskiego stał się więc potężnym promotorem i ostoją białoruskości. Podobna, w dużej mierze, sytuacja zapanowała na Ukrainie. Tak więc zaczął on pełnić w obu tych krajach niezwykle delikatną rolę formowania świadomości narodowej nowych wiernych tych narodowości.

Obecna sytuacja językowa w kościołach na Wschodzie jest bardzo zróżnicowana. Zależy od położenia geograficznego parafii, od opcji narodowej duszpasterza, od zrozumienia i szacunku dla duchowych potrzeb wiernych i od liczebności danej społeczności polskiej. Na dawnych Kresach Wschodnich II RP w nabożeństwach panuje głównie język polski, lecz obecne są

³² Por. Papież Jan Paweł II, *Do biskupów Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego z Ukrainy*, Rzym, 25 marca 1999.

w nich także z reguły inne języki miejscowe. W największych ośrodkach na Białorusi z reguły są nabożeństwa w dwóch językach. Na Ukrainie, przed i bezpośrednio za Zbruczem istnieją już jednak parafie, gdzie język polski został zastąpiony przez ukraiński wyłącznie z inicjatywy duszpasterzy i wbrew ogółowi wiernych. W Rosji językiem łączącym wszystkie grupy narodowościowe jest język rosyjski. Od danej wspólnoty wiernych i uznania duszpasterza zależy, czy dana grupa narodowa ma liturgię i inne nabożeństwa w swoim ojczystym języku.

Kościół katolicki przez sam fakt odprawiania liturgii i prowadzenia duszpasterstwa w języku polskim w odpowiedzi na oczekiwania wiernych, tak jak prowadzi je on w językach wiernych innych grup narodowych, pozostaje dla Polaków na Wschodzie nadal najważniejszym oparciem w ich życiu religijnym i w zachowaniu ich tożsamości kulturowej. Niepokoją się jednak oni zmianami zachodzącymi w tym względzie.

3. Czynniki państwowo-polityczne

Pomimo akceptowania i zatwierdzania porozumień międzynarodowych, gwarantujących prawa mniejszościom narodowym, władze państwowe bardzo często tak lub inaczej dążą do ich asymilacji, stosując w tym celu bardzo zróżnicowane środki. Od bardzo przemyślanych i mało odczuwalnych na co dzień, do presji i dyskryminacji w postaci nierespektowania prawa do zapisu własnej narodowości przy spisach ludności, ograniczania możliwości awansu zawodowego i społecznego ze względu na przynależność do określonej mniejszości narodowej, zmiany pisania imion i nazwisk, ograniczenia lub zakazu nauczania jej języka itp. Tak było np. w wypadku Polaków w ZSRS, gdzie znaleźli się oni w najgorszej sytuacji w porównaniu z innymi mniejszościami narodowymi.

Przynależność narodowa wiernych oraz kwestia języka używanego w kościołach katolickich jest obecnie na Białorusi przedmiotem żywego zainteresowania władz tego państwa. Jak wspomniano bowiem, w ogromnej większości wierni ci utożsamiają się nadal z narodowością polską. Na początku lat dziewięćdziesiątych przeciwko językowi polskiemu w kościołach katolickich wystąpił narodowy ruch białoruski i partia chadecka pod nazwą Białoruskaja Chrystyjańska-Demokratycznaja Złuczść, która postawiła sobie za cel całkowitą białorutenizację Kościoła rzymskokatolickiego³³. W dyplomatycznych

³³ N o w i c k a, *Polacy czy cudzoziemcy*, s. 19. Jest to kontynuacja, co do istoty, partyjnych też z lat powojennych. Podczas Grodzieńskiego Obwodowego i Miejskiego Plenum KPB

wypowiedziach przedstawicieli władz mowa jest o katolikach mieszkających na Białorusi z charakterystycznym pominięciem kwestii ich narodowości. Nietrudno to zrozumieć. Białorutenizacja tak licznej i najbardziej społecznie aktywnej części społeczeństwa byłaby dla władz rzeczą wielkiej wagi. Sytuacja Polaków w Kościele na Białorusi pozostaje więc skomplikowana i delikatna. Polacy mówią o ich wynaradawianiu, a władze białoruskie o polonizacji Białorusinów. Nierzadko reprezentanci narodowych partii politycznych i władz głoszą opinię, według której na Białorusi nie ma Polaków, lecz są jedynie „opolaczeni” i „okatoliczeni” niegdyś prawosławni Białorusini, których należy przywrócić „rodzimej białoruskości”³⁴. Język polski w kościele postrzegany jest przez nich jako narzędzie polonizacji, bez względu na to, że żądają go wierni mający do tego naturalne prawo ludzkie i boskie. Warunkiem zgody władz białoruskich na otwarcie przed kilku laty seminarium duchownego w Pińsku było nauczanie w nim wyłącznie w języku państwowym (na „d'ierżawnym jazykie”)³⁵.

Na tle pozbawionych jakichkolwiek podstaw zarzutów, że Białorusi zagraża polonizacja i katolizacja, uwagę zwraca pomijanie faktu, że zagraża jej rusyfikacja i w ogromnej mierze już się ona dokonała w sferze języka. Przez kilkaset lat kulturowo polski Kościół katolicki obrządku zachodniego na Białorusi nie wynarodowił Białorusinów. To z katolickich rodzin łacińskiego obrządku, kulturowo i językowo polskich, wychodzili prekursorzy i przywódcy narodowego odrodzenia białoruskiego w XIX i XX wieku, a język i kultura białoruska przetrwały jedynie na tych ziemiach, które należały do Rzeczypospolitej i były pod wpływem kultury polskiej. Ginęła natomiast, niemal

odbywającego się w Grodnie 12 XII 1947 r. I Sekretarz Komitetu Partii Grodzieńskiego Obwodu Piotr Z. Kalinin stwierdzał np.: „Przedstawiciele reakcyjnego duchowieństwa katolickiego – księża, działając na zlecenie Watykanu i anglo-amerykańskiej reakcji [...] prowadzą swoją antysowiecką polskonacjonalistyczną propagandę i kontynuują wrogą nam robotę okatoliczenia ludności, nawet niektórych przedstawicieli naszej inteligencji, lekarzy nauczycieli i innych” (Gosudarstwiennyj Archiw Grodzieńskiej Oblast'i, Fond 1, opis. 1, d'ieło 99, k. 17).

³⁴ T. K r u c z k o w s k i, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Słomim 2003, s. 211-212.

³⁵ Przypomina to politykę władz rosyjskich narzucania wiernym narodowości polskiej języka rosyjskiego w kościołach na Kresach Wschodnich I RP i w Cesarstwie. Przeciwno temu protestował np. zarządzający diecezją łucko-żytomierską w latach 1901-1911 (z siedzibą w Żytomierzu) bp Karol A. Niedziałkowski w piśmie z 1901 r. do ministra wojny Rosji, wskazując, że powszechnie uznaje się naturalne prawo, iż język w którym się ludzie modlą i słuchają kapłana, zależy nie od miejsca zamieszkania, lecz od narodowości wiernych. Por. Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw, Fond 821/125/1166, k. 43-47, Petersburg. Cyt. za: A. M a j d o w s k i, *Kościół katolicki w Azji Środkowej*, Warszawa 1995, s. 15-19.

całkowicie, pod panowaniem rosyjskim i sowieckim. Podobna sytuacja była na Ukrainie. W najnowszej historiografii i publicystyce białoruskiej i ukraińskiej ten fakt jest całkowicie pomijany. Dokonywana w niej reinterpretacja historii Białorusi prowadzona jest w duchu skrajnie antypolskim, całkowicie odbiegającym od rzetelności naukowej³⁶.

4. Przygotowanie duszpasterzy

W skomplikowanej sytuacji narodowościowej, kościelnej i politycznej, w jakiej znalazły się polskie mniejszości narodowe na Białorusi i Ukrainie, sprawą szczególnej wagi staje się sprawa odpowiedniego przygotowania pracujących tam duszpasterzy, zarówno przyjezdnych, jak i miejscowych. Jest to zasadniczy i najważniejszy problem w ewangelizacji mniejszości narodowych. W tej dziedzinie od początku istnieją braki, wybitnie jej szkodzące.

Należący do młodego pokolenia księży z Polski, którzy od końca lat osiemdziesiątych z niezwykłym zapałem i ofiarnością podejmowali we wspomnianych krajach pracę duszpasterską, udali się tam bez znajomości najnowszej historii miejscowego Kościoła, losów wiernych, ich mentalności, ich opcji narodowej, typu religijności itp. W czasie swoich studiów w Polsce nie mieli bowiem praktycznie żadnej możliwości zapoznania się z tymi zagadnieniami, gdyż nie wchodziły one do programu ich formacji intelektualnej i duszpasterskiej. Dlatego wielkim zaskoczeniem był dla nich fakt, że wierni modląc się w kościele po polsku, poza nim zwykle przechodzą na tzw. język prosty lub język rosyjski na Białorusi, a na Ukrainie na ukraiński. Na tej podstawie utożsamiali codzienny język wiernych z narodowością białoruską lub ukraińską i podejmowali próby przekonywania wiernych twierdzących, że nie są oni Polakami, lecz jedynie spolonizowanymi Białorusinami lub Ukraińcami, choć wynarodowienie szło od bardzo dawna w przeciwnym kierunku³⁷. Praktycznym wnioskiem, jaki wyciągali ze swoich pierwszych doświadczeń, było przekonanie, że należy niezwłocznie wprowadzić do liturgii i nauczania odpowiednie języki – rosyjski, białoruski czy ukraiński. Miało to uczynić liturgię zrozumiałą dla wszystkich i przyciągnąć do kościoła osoby nieznające polskiego, panującego dotychczas w liturgii i paraliturgii. Tymczasem tego rodzaju inicjatywy i decyzje były dla wiernych niesłychanie przykrym zaskoczeniem. Ich oświadczenia, że są Polaka-

³⁶ Z. J. W i n n i c k i, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, passim.

³⁷ W. L a u d a n s k i, *O języku w kościołach raz jeszcze*, „Głos znad Niemna” 1994, nr 16(102).

mi i dlatego życzą sobie, by w kościele był także język polski, ponieważ go dobrze rozumieją, były dla księży przybyłych z Polski nieprzekonywające. Tym bardziej że często wyrażali to niepoprawnym językiem polskim. Całkowitym zaskoczeniem były też dla nich wypowiedzi wiernych, że religijny język ukraiński, który oni wprowadzali do liturgii i kazań, jest dla nich często nierozumiały i duchowo całkowicie obcy, podobnie jak oferowane im przez nich modlitewniki w tym języku.

Należy przypomnieć, że to nie miejscowi księża dobrze znający nastawienie swoich parafian, lecz księża z Polski byli pierwszymi, którzy na szeroką skalę wprowadzili do liturgii, na omawianych tu terenach, języki – rosyjski, białoruski i ukraiński. Starsze pokolenie wiernych, które przekazało życie religijne młodszej generacji, z reguły odczuło to w sposób niezwykle dla niego bolesny. Dostrzegło w nim bowiem największe zagrożenie dla ostatniego już znaku ich oraz ich dzieci duchowej i narodowej odrębności, której przez dziesiątki lat ucisku religijnego i narodowego bronili, ręcznie przepisując modlitewniki w języku polskim, lecz alfabetem rosyjskim, gdyż polskiego już nie znali.

Młodym duchownym z Polski nieznana była również miejscowa specyfika religijna i narodowa polegająca na tym, że poczucie polskości na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej było od dawna i jest nadal oparte nie na znajomości i używaniu na co dzień języka polskiego, lecz na przynależności do wyznania katolickiego obrządku łacińskiego i używaniu w kościele języka polskiego. Zrodziło się to stąd, że w państwach, w których żyli, w Rosji carskiej i ZSRS, język polski w kościele był jedyną, dostępną dla nich formą obrony własnej tożsamości religijnej i narodowej. Pomimo różnych przemian politycznych w ich sytuacji prawnej i politycznej na korzyść Polaków po rozwiązaniu się ZSRS w 1991 r., podobnie jest również i obecnie.

Wielu publicystów polskich, w kraju i za granicą nieznających z autopsji stanu faktycznego oraz bardzo jednostronnie lub powierzchownie informowanych o pracy księży z Polski za granicą wschodnią, pisało o ich działalności polonizacyjnej wobec ludności białoruskiej i ukraińskiej. Były to rażące dezinformacje. Na fałsz tych opinii zwracał uwagę wspomniany już bp Stanisław Szyrokoradiuk z diec. żytomierskiej, mówiąc: „Nie jest prawdą, że polscy kapłani polonizują Ukraińców. Wygląda to zupełnie inaczej [...] kapłani z Polski nawet więcej wprowadzają do liturgii języka ukraińskiego niż my, którzy wyrosliśmy na Ukrainie”³⁸. Wspomniane zarzuty przyczyniły się do

³⁸ Cyt. za: O. A. M a d e j OMI, *Dziennik pisany nad Dnieprem*, Poznań 1997, s. 125-126.

rozpowszechnienia całkowicie fałszywej opinii o rzekomej ekspansji Kościoła polskiego na Wschodzie i repolonizacji tamtejszych wiernych. W rzeczywistości było wręcz odwrotnie. Właśnie ten Kościół podjął tam nową, całkiem przeciwną do przypisywanej mu, historyczną rolę kulturową i narodową. Polega ona na promowaniu nowych języków narodowych w życiu religijnym, a więc faktycznej depolonizacji w tej dziedzinie. Staraniem Kościoła w Polsce wydanych zostało np. m.in. szereg pozycji z literatury religijnej, katechetycznej i teologicznej w języku rosyjskim jako powszechnie znanym oraz białoruskim i ukraińskim³⁹. Natomiast język polski w liturgii i duszpasterstwie na Białorusi, Ukrainie był i jest nadal jedynie odpowiedzią, nie zawsze zresztą realizowaną, na stanowcze oczekiwania ludności polskiej, do którego mają prawo w Kościele i w państwie.

Istnieje także problem postawy najmłodszej generacji duchowieństwa miejscowego we wspomnianych krajach. Jego niemała część, niekiedy większość, pochodzi z rodzin mieszanych narodowościowo i wyznaniowo (polsko-ukraińskich, polsko-białoruskich i katolicko-prawosławnych). Nauka szkolna i okres formacji przed kapłaństwem nie dawały jej żadnej okazji poznania wielowiekowej historii Kościoła katolickiego i kultury polskiej na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej oraz tragicznych losów Polaków i polskich mniejszości narodowych na Białorusi i Ukrainie w najnowszych czasach. Dawały natomiast silną dozę historii i etnopedagogiki białoruskiej lub ukraińskiej, posługującej się często antypolskimi stereotypami, odziedziczonymi po okresie sowieckim. Nie pozostaje to bez wpływu na ich duszpasterstwo i jest niezwykle negatywnym czynnikiem w pracy ewangelizacyjnej⁴⁰.

Najważniejsze zasady dotyczące ewangelizacji mniejszości narodowych w ukazanych wcześniej warunkach, można sformułować w sposób następujący:

1. Duszpasterska misja Kościoła ma charakter religijny i uniwersalny. Jednakże duszpasterstwo prowadzone jest w konkretnej społeczności narodowej, do której należą wierni, i korzysta z jej języka i kultury. Uniwersalizm Kościoła wymaga jednakowego szacunku dla kultury każdej grupy narodowej, która do niego należy. Żądanie duszpasterza, by wierni jakiegóż mniejszości narodowej lub grupy etnicznej zrezygnowali z prawa do własnego języka

³⁹ Ukazały się one staraniem Fundacji Jana Pawła II i różnych wydawnictw kościelnych w Polsce.

⁴⁰ Ukrainy dotyczy następująca informacja: „Z przerażeniem stwierdzamy fakt, że wśród duchowieństwa młodszego pokolenia i kleryków (jest to rzecz trudna do zrozumienia) coraz częściej spotykamy osoby wrogo wręcz nastawione do wszystkiego co polskie” („Dziennik Kijowski” 2001, nr 14 (165), s. 6).

w kościele tylko dlatego, że znają język większości, byłoby zaprzeczeniem zasady uniwersalizmu Kościoła i jego misji ewangelizacyjnej. Praktycznie byłoby żądaniem popełnienia przez tę mniejszość samobójstwa etnicznego.

2. Duszpasterze udający się do pracy w Kościele, do którego należą mniejszości narodowe, powinni poznać dawne i najnowsze dzieje tego Kościoła, jego skład narodowościowy, nastawienie wiernych i związane z tym najważniejsze problemy duszpasterskie.

3. W społeczeństwie zróżnicowanym narodowościowo należy bezwzględnie unikać wprowadzania do kazań, nabożeństw, dekoracji itp. symboli i akcentów wybitnie narodowych tej lub innej narodowości oraz nie angażować się w spory narodowościowe, niezwykle szkodliwe dla ewangelizacji. Będzie to służyć zbliżeniu i pojednaniu między różnymi grupami narodowymi. Należy rozumieć i szanować dążenia każdej grupy narodowej do zachowania własnego języka i kultury oraz jej prawa do liturgii w języku ojczystym, posługiwania się nim w kontaktach z duszpasterzem i wychowania w niej dzieci.

4. Służyć wiernym każdej grupy narodowej z równym oddaniem i życzliwością, bez manifestowania swojej narodowości, ale też bez jej ukrywania, co byłoby rzeczą nienaturalną i poniżającą autorytet duszpasterza. Odpowiadać przychodzącym do kościoła ludziom w takim języku, w jakim się oni do kapłana zwracają, bez preferowania tej czy innej grupy narodowej i narzucania własnej, jednonarodowej wizji Kościoła⁴¹. To ostatnie zagraża szczególnie młodemu pokoleniu księży wychowanych w byłych republikach sowieckich, gdzie (poza Litwą) mniejszości narodowe nie miały żadnych praw, a władza przyzwyczaiła obywateli do odgórnego decydowania o ich przynależności narodowej, bez liczenia się z ich osobistym zdaniem w tej sprawie.

5. Starać się należycie zrozumieć dążenia do odrodzenia kultury narodowej w danym kraju oraz dążenia mniejszości narodowych do zachowania własnej tożsamości duchowej i swego języka w Kościele. Tworzenie Kościoła jednonarodowego, jedynie białoruskiego czy jedynie ukraińskiego, oznacza pozbawienie praw największej grupy jego wiernych i stanowi zasadnicze zagrożenie dla ewangelizacji. Zamiast wieloznacznych określeń: „Kościół białoruski” lub „Kościół ukraiński” powinno się używać niebudzących wątpliwości określeń – „Kościół na Białorusi” lub „Kościół na Ukrainie”. Tak pojmowany przez duszpasterzy Kościół nie będzie powodował konfliktów narodowościowych, lecz będzie sprzyjał formowaniu się patriotyzmu wielonarodowej i wielo-

⁴¹ Teraz chcą z nas zrobić Ukraińców. Tego rodzaju wypowiedzi notowano często we wspomnianych wyżej badaniach na Ukrainie. Por. D z w o n k o w s k i, O. G o r b a n i u k, J. G o r b a n i u k, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie*, s. 43.

języcznej Białorusi i Ukrainy oraz tworzeniu się wzbogacającej wszystkich syntezy, bez pochłonięcia jednych przez drugich⁴².

6. W Kościele katolickim obrządku łacińskiego na Białorusi i Ukrainie jest znaczna grupa katolików narodowości białoruskiej i ukraińskiej. Ich ewangelizacja odbywa się w języku białoruskim i ukraińskim, niekiedy rosyjskim. Nadal jednak większość wiernych tego Kościoła stanowią Polacy. W czasach najcięższych prześladowań religijnych zachowali oni wiarę i przekazali ją kolejnym pokoleniom w swoim języku. Obronili też, dzięki swej ofiarności i poświęceniu, wiele kościołów. Jest to ich historyczna zasługa. Mają oni takie same prawo do duszpasterstwa w swoim języku, jak każda inna grupa narodowa wiernych.

7. Nie lekceważyć głosów i żądań rodziców co do języka formacji religijnej ich dzieci, gdyż jako pierwsi wychowawcy religijni swoich dzieci mają oni w tym względzie niepodważalne prawa. Prawa do własnego języka w życiu religijnym wynikają z natury i godności człowieka.

8. W społecznościach katolickich, mieszanych pod względem narodowościowym i językowym, dbać o sprawiedliwe proporcje nabożeństw w różnych językach oraz ich porę w ciągu dnia, tak aby różne grupy wiernych nie czuły się niesprawiedliwie potraktowane lub zaniedbywane przez duszpasterza.

Na zakończenie warto przytoczyć świadectwo historyczne dotyczące opieki religijnej dla grup etnicznych w średniowieczu, tym bardziej interesujące, że chodzi w nim o pogańskiego władcę. Otóż w 1324 r. książę litewski Giedymin (1275-1341) nakazywał, by Rusini i Polacy w jego państwie mieli prawo czcić Boga po swojemu. W związku z tym skierował 26 marca 1322 r. list do franciszkanów saskich, w którym prosił o przysłanie do kościołów w Wilnie i Nowogródka czterech kapłanów znających języki: polski, ruski i semigalski (zbliżony do żmudzkiego)⁴³. Powyższa informacja nasuwa porównanie z postawą obecnych władców tych ziem, o których mowa w niniejszej wypowiedzi.

⁴² A. H a u k e L i g o w s k i OP, *Chrześcijaństwo a tożsamość i niepodległość Ukrainy*, „W drodze” 2001, nr 3.

⁴³ J. C i e c h a n o w i c z, *Na Wschód od Bugu*, Wilno–Chicago 1991, s. 31-32.

NATIONAL MINORITIES IN THE CATHOLIC CHURCH.
BYELORUSSIA AND UKRAINE

S u m m a r y

The Church's teaching and legislation concerning the pastorate of ethnic groups and national minorities was already established in ancient times. Recently, because of millions of people migrating from almost all the countries of the world and in connection with ever stronger aspirations of national minorities to maintain their identity, it has become especially abundant. Pope John Paul II's teaching has an important place here. In the Catholic Church in Byelorussia and Ukraine Polish national minorities constitute an overwhelming majority of the congregation. Until the late 1980s Catholics of Byelorussian and Ukrainian origin did not reveal their denomination.

Introducing Polish, and soon afterwards also Byelorussian, Ukrainian, and sometimes Russian into the liturgy to replace Latin, was a historical breakthrough. It also initiated a change in the stereotype identifying the Catholic Church of the Western rite with Poland and Poles, and its de-Polonization in the liturgy in the mentioned countries. As far as the culture and the language is concerned the Polish character of this Church resulted from the fact that a great majority of its congregation was of Polish nationality. Introducing new languages showed its supranational character, but it also involved imposing a limit, or in some areas partial or complete elimination of the Polish language from the liturgy. The Polish identity without the support of the Polish language in religion and in the Church loses its most profound basis, stops being an emotional value and may be treated instrumentally. The present situation connected with the use of various languages in the East is different in various places. It depends on the geographical situation of the parish, on the national option of the priest, on understanding and respect given to the spiritual needs of the congregation and on the number of Poles in the community.

Despite accepting and ratifying international treaties that safeguard the rights of national minorities, state authorities very often in one way or another try to assimilate them, using a lot of different ways to this aim.

Translated by Tadeusz Kartowicz